

65

JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW? JEŻELI NIE — TO PRZECZYTAJ I ZDECYDUJ SIĘ

Wszyscy się organizują

Kto się zastanawiał nad życiem — nie tylko swoim czy swoich najbliższych, ale nad życiem społeczeństwa, narodu, — ten bezwątpienia spostrzegł, że całe to życie coraz wyraźniej przybiera formy organizacyjne. Wszyscy się organizują. Zobaczmy co się dzieje w miejscowości, w której mieszkamy. Napewno kilka, jeżeli nie kilkanaście, albo i więcej organizacji w niej znajdziemy.

Są organizacje takie, które mają nam uprzyjemnić życie czy czegoś więcej nauczyć (koła młodzieży, kółka rolnicze, instytucje oświatowe dorosłych), są takie, które mają nam przysporzyć dochodu czy powiększyć płace (spółdzielnia mleczarska, kasa Stefczyka, związek zawodowy), — bardzo też często spotykamy sklepy spółdzielcze.

Poco zakładamy sklepy spółdzielcze?

O tych sklepach spółdzielczych chcemy tutaj szerzej pomówić.

Naco one są nam potrzebne, kiedy sklepów jest wszędzie poddostatkiem, a w sklepie spółdzielczym przecież darmo towaru nie dają, tylko też trzeba płacić?

Mówiliśmy na początku, że wszyscy się organizują. Organizują się więc nie tylko ludzie niezamożni — robotnicy, chłopci czy urzędnicy — ale, i ludzie zasobni w kapitały dla zwiększenia swoich dochodów i wpływów.

Otóż organizują się kupcy. W każdym większym mieście, w każdym powiecie jest oddział związku kupców. Organizują się także przemysłowcy. Każdy wielki przemysł, nawet w Polsce, posiada własne, bardzo zdyscyplinowane organizacje. Kopalnie węgla, nafty, cukrownie, fabryki metalowe i t.p. są zrzeszone w tak zwane syndykaty lub kartele.

Poco kapitaliści się organizują? — Poto, aby większe zyski osiągać. Czyim kosztem? — Oczywiście kupującego, spożywcy.

Kupcy wydają cenniki, obowiązujące wszystkie sklepy, syndykaty również wydają ceny na towary, wypuszczane ze wszystkich kopalni czy fabryk. I nie wolno wyłamać się z pod dyscypliny, — nie wolno sprzedawać towaru taniej — pod grozą wielkich kar, wynoszących nieraz tysiące dolarów. Tak wielka jest solidarność kapitalistów.

Jeżeli dzisiaj jest kryzys, to ten kryzys w dużej mierze spotęgowany jest tem, że rolnik niezrzeszony musi oddawać swoje produkty po bar-

dzo niskiej cenie, a ceny pługa, soli, nafty czy cukru nie spadają w tej samej mierze.

Ponieważ organizacje kapitalistyczne przeciwko nam, spożywcom, są wymierzone, ponieważ czyhają na nasze ciężko zapracowane grosze, musimy się bronić.

Ale jak?

— Organizacjom kapitalistów przeciwstawmy organizacje spożywców.

Nie możemy być baranami do zarżnięcia.

Oni, co prawda, są bardzo bogaci. Zato nas — spożywców jest wielka masa. My zużywamy prawie całą produkcję fabryk i kopalni.

I w tem jest nasza siła.

Organizacjami spożywców, broniącemi nas przed wyzyskiem kupca i fabrykanta, są spółdzielnie spożywców. One mogą nas bronić i bronią.

Zaraz powiem, jak.

Jak bronią spółdzielnie spożywców przed wyzyskiem nieuczciwego kupca

Musimy powiedzieć, że najmniej mają możliwości wyzysku kupcy detaliści — sklepikarze.

Dlaczego?

Bo, pomimo, że posiadają swoje organizacje, nie mogą robić, co chcą, gdyż wolę ich paraliżują rozrzucone po całej Polsce sklepy spółdzielcze.

Choćby nawet związek kupców postanowił podnieść ceny tego lub owego towaru, to nic z tego

nie będzie, bo zabiłaby ich wtedy konkurencja sklepu spółdzielczego. Sklep spółdzielczy, będący własnością ogółu spożywców, kalkuluje ceny sprawiedliwe i nie pójdzie na pasek związku kupieckiego.

Kto chce się przekonać, jak sklep spółdzielczy wpływa na ceny w prywatnych sklepach, niech porówna ceny na rynku tam, gdzie jest spółdzielnia, i tam, gdzie jej niema. Wtedy zobaczy różnicę. Były wypadki, że po założeniu spółdzielni od razu ceny w sklepach prywatnych tej miejscowości na najpotrzebniejsze towary spadały o kilkanaście procent.

Tak więc, choć w spółdzielni spożywców normalnie nie jest taniej, niż gdzieindziej, to jednak stoi ona na straży ogółu spożywców, nie pozwala na podnoszenie cen, a niejednokrotnie przez obniżenie ceny u siebie obniża je i u sklepikarzy.

Następnie spółdzielnia, dając uczciwy towar, prowadząc uczciwą gospodarkę, podnosi poziom handlu wogóle, bo przyzwyczajają ogół ludności do zdrowych form gospodarki handlowej.

Spółdzielnie mogą też walczyć z zachłannością przemysłowca,

jeżeli znajdą poparcie ogółu spożywców

Poszczególne spółdzielnie należą do hurtowni spółdzielczej. Hurtownia buduje własne fabryki, aby spółdzielnie mogły sprzedawać towar jak najlep-

szy i aby zaoszczędzić pieniądze, które normalnie zabiera fabrykant.

My w Polsce mamy już kilka fabryk spółdzielczych, które produkują towary z marką „Społem!”.

Ale jest to jeszcze bardzo niewiele, bo z powodu obojętności tych, którzy powinni być w szeregach spółdzielczych i kupować tylko w sklepach spółdzielczych, zarówno spółdzielnie, jak i hurtownia są jeszcze za słabe.

Gdyby nas stać było, na przykład, na pobudowanie własnej cukrowni i drożdżowni (a potrzebujemy dla sklepów spółdzielczych bardzo dużo zarówno cukru, jak drożdży), to napewno zmusilibyśmy syndykat cukrowników czy drożdżowników do obniżenia cen.

Tak, jak to nieraz było zagranicą, kiedy bogate tamtejsze hurtownie spółdzielcze po uruchomieniu własnego młyna czy fabryki margaryny od razu rozbiły znową syndykacką fabrykantów.

Oto, jaką siłę mogą mieć spożywcy, obecnie biedni, zestrachani, jeśli rozumieją konieczność popierania spółdzielni.

Spółdzielnie dają także bezpośrednio korzyści

Mówiliśmy dotąd o korzyściach pośrednich, to jest takich, które są, i to bardzo duże, ale których my nie widzimy własnymi oczami, bo to, że kupić czy fabrykant musi taniej dzięki spółdzielni

sprzedawać, tego nie zobaczymy, to możemy tylko rozumem pojąć.

Ale są też i korzyści widoczne.

Kilkaset spółdzielni polskich za rok 1930 miało, pomimo, że sprzedawało towar po niedrogich cenach, i towar niefałszowany, miarę i wagę dawało zawsze uczciwą — 2,541,000 złotych nadwyżki, czyli zysku. Duża część tej sumy została rozdana członkom, jako procent od udziału i od zakupów.

Są spółdzielnie, które wypłacają 3, 4, 5, a nawet 6% od zakupionych towarów.

Czyja to zasługa? Zarządów, rad nadzorczych spółdzielni? Nie, to zasługa miejscowego społeczeństwa, które, rozumiejąc korzyści, płynące ze spółdzielni, licznie zapisuje się na członków do spółdzielni i zakupy czyni w jej sklepach.

Im więcej członków, im większy obrót w sklepie, tem większy zysk i większy procent od zakupów (dywidenda):

Jeżeli tu czy owdzie spółdzielnia nie wypłaca dywidendy, to prawie zawsze jest to skutkiem obojętności ogółu. Skąd może być zysk, kiedy jest marny targ w sklepie?

Dlatego **każdy rozumny człowiek powinien zapisać się na członka do spółdzielni i zakupywać wszystko, co można dostać, w jej sklepie.**

Mało samemu być wiernym członkiem spółdzielni, ale trzeba być jej agitorem. Im więcej członków będzie miała spółdzielnia, im większe

będą targi w jej sklepie, tem lepiej dla mnie. Będzie więcej różnych towarów w spółdzielni — własne pieczywo, wędliny, własne fabryki hurtowni spółdzielczej, a więc więcej będę mógł zakupywać, **większy procent i od większej sumy zakupów będę mógł otrzymać.**

Kto powinien być członkiem spółdzielni?

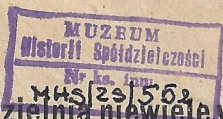
Członkami powinni być przede wszystkim ci, którzy już kupują w sklepach spółdzielni, a następnie każdy człowiek pracy, który mówi, że jest źle na świecie, a chciałby, aby było i jemu i bliźnim jego lepiej, aby było sprawiedliwie.

Kobieta, czy mężczyzna? Mąż, czy żona?

Oczywiście, kobieta: żona, matka, gospodyni.

Ona kupuje towary do domu, ona się zna na produktach. Ona chce oszczędnie gospodarować, mieć dobry i niedrogi towar, ona chce mieć w końcu roku dywidendę, jako nagrodę za wierność spółdzielni, ona potrafi w sklepie, czy na zebraniu zwrócić uwagę kierownictwu na te, czy inne usterki spółdzielni.

Ale jeżeli żony nasze krępują się iść do organizacji i nie oceniają jeszcze jej wartości, zapisujemy się my — mężczyźni. Potrochu, na przykładach z życia przekonywujemy żony, aż one staną się główną siłą rozwojową spółdzielczych organizacji spożywców.



Wzamian za korzyści spółdzielni niewiele wymaga

Aby zostać członkiem, niewiele potrzeba. Podpisać przystąpienie na członka i wpłacić udział, choćby bardzo drobnymi ratami, po porozumieniu się z kierownikiem spółdzielni.

Spółdzielnia umożliwi choćby najbiedniejszemu, choćby żyjącemu z zapomóg bezrobocia, zostanie członkiem.

Nie bójmy się odpowiedzialności majątkowej za gospodarkę spółdzielni. Prawie we wszystkich spółdzielniach spóżywców członkowie odpowiadają za spółdzielnię tylko udziałem i ponadto do żadnej innej odpowiedzialności pociągani być nie mogą.

Następnie moralnym obowiązkiem członka jest kupowanie w sklepach spółdzielni i na zebraniach czy w sklepie zwracanie uwagi na to, co trzeba jeszcze zmienić, czy poprawić.

W świecie całym szaleje obecnie straszliwa bieda, będąca skutkiem kryzysu gospodarczego.

Zmiana na lepsze, uniknięcie na przyszłość podobnych nieszczęść zależy od przebudowy świata na zasadach sprawiedliwości i uczciwości. Przebudowę tę niesie spółdzielczość.

Jeżeli chcemy własnego dobra i szczęścia swoich rodzin, szczęścia przyszłych naszych pokoleń, musimy poprzeć organizację spółdzielczą.

Spółdzielczość, poparta przez wszystkich ludzi pracy, to nowy porządek rzeczy na świecie.

Niech żyje spółdzielczość!

Związek Spółdzielni Spożywców Rzp. P.

Warszawa 1932.—Drukowano w druk. Koop. Prac. Druk. Zielna 47.